

## Szczupaki z płyiczn

Mateusz Pustuła: „Kiedy czytacie ten tekst to najprawdopodobniej wraz z Marcinem brodzę w słodko-słonych wodach Rugii lub w niewielkiej łódce uganiam się za szczupakami na Pomorzu z moim przyjacielem Czarkiem. Być może odwiedziłem właśnie swoje kacze dołki na południowych starorzeczach Nidy, gdzie próbuję przebić się przez podwodną roślinność i bagna. Może też być tak, że okupuję przybrzeżne partie moich niewielkich jezior w województwie świętokrzyskim. Różne łowiska, płytkie łowiska, i tylko jedno pozostaje wspólne: łowię na małe przynęty, 8, 10, 12 cm, i pewnie jako smutną ostateczność mam w pudełku 15-centymetrową gumę i tej samej długości jerka...



Podczas majowego łowienia trafiają się takie miejsca, które bardzo trudno obchodzić z uwagi na podwodną infrastrukturę. W półmetrowej czy metrowej wodzie skomplikowany układ lilii wodnych oraz towarzyszących im pnoczy potrafi skutecznie wyeliminować czynniki przynęt. Drapieżniki na płytkiej wodzie są ostrożne, więc jeśli tylko zaczepimy o takie pnocze, to prawdopodobnie „spalimy” swoje łowisko. Wychodząc z założenia, że im więcej podwodnego raba-nu, tym trudniej o ryby. Podobnie w przypadku łowisk, które zarastają podwodnym rdestem lub moczarkami. W większości tych miejsc jeszcze da się łowić, ponieważ roślinność jest w fazie rozkwitu, ale rozmiar przynęt i możliwości ich poprowadzenia nad podwodną roślinnością zdają się być kluczowe dla powodzenia majowej misji.

Niezależnie od wody, w której łowimy, nie ma co narzekać, trzeba się dostosować. Płytkie, zarosnięte miejsca skupiają drobnicę, na której łerują drapieżniki. Dlatego też przynęty w rozmiarze 9, 10 czy 12 cm będą tutaj odpowiednie.

### Lilie wodne i woblerzy

Jak już zaznaczyłem wyróżniam dwa typy majowych łowisk. Pierwsze to takie, które bogate są w lilie wodne i wymagają ode mnie łowienia woblerami twitchingowymi, najlepiej takimi, które schodzą maksymalnie do pół metra głębokości. Pamiatajmy, że szczupaki mają wzrok skierowany ku górze, więc

przy dobrej przejrzystości nie ma dla nich zbyt wysoko poprowadzonej przynęty. Jeżeli dodamy do tego, że twitchy mają naturalną zdolność omijania podwodnych przeszkód, to mamy praktycznie przynętę idealną na taką wodę.

Kolorystyka przynęt zależy upodobań, choć widzisz tutaj pewną zależność: w przejrzystej, klarownej wodzie doskonale sprawdzają się wszelkie barwy naturalne. Im mętniejsza, mniej przezroczysta woda, tym częściej sięgam po przynęty o jaskrawych, prowokujących barwach. Wyjątek od reguły stanowi naprawdę konieczne dni, w których polecam zżamanie schematu i przejście do misji zatytułowanej: „Golden Lambo”.

Sformułowanie to wymyślił mój kolega Darek podczas jednej z wypraw na duńskie szczupaki. Inspiracją były zżote samochody marki Lamborghini, którymi tak chętnie w sieci chwalili się arabscy szejkowie. Żyłimy w konieczny dzień na półtorametrowej, mocno prześwietlonej wodzie, gdzie szedłbym raczej w stonowane kolory lub takie, które na zbyt nie rzucają się w oczy. Tymczasem Darek założył na swój zestaw niewielkiego, żółtego, „oczojebnego” jerka, który odbijał od siebie chyba wszystkie docierające promienie konieczne. Tego dnia zostałem zdeklasowany i poniosłem sromotną porażkę, żowiłem za ledwie dwie ryby przy 8 rybach Darka. Dlaczego? Zdaniem Darka, kiedy szczupaki odprowadzają przynęty, a nie chcą ich zaatakować, to warto pokombinować z dodatkowym bodźcem. Żółta przynęta, odbijająca wszelkie refleksy, może zadziałać niczym pacho na byka. Patent ten sprawdzę wielokrotnie i, co ciekawe, na żółtego jerka długości 12 cm żowiłem swój życiówek z bardzo płytkiej wody, mierzącej 115 cm o ponad 13 kg masy (szczupak widnieje na okładce grudniowego numeru „WW” z 2020 roku)!

A wracając jeszcze do woblerów twitchingowych - nie bójcie się naprawdę płytkich miejsc. Szczupaki potrafią stać w lokacjach, które od ruchowo bycie pominieli. Ważne natomiast, by nie robić w nich nadmiernego hałasu. Wspomniane wcześniej rozmiary dadzą nam zasięg rzutowy i mały plusku podczas wpadania przynęty do wody. Dodatkowym atutem będzie krótki ster woblera. Podczas podszarpywania sprawi, że przynęta będzie pięknie „tańczyła” na boki. Wybierajmy woblerki o akcji „suspending”, żebyśmy mogli na chwilę zawiesić je w toni.

Przy takim żowieniu rezygnujcie całkowicie z przyponów ...”

Na stronie 10 WW 5/26 Mateusz Pustuła zdradza jak żowić szczupaki w trudnych miejscach.

29 kwietnia 2026, 00:41